Sobota, dnia 30. Października 1875.

KURJER POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE

z wyjątkiem dni poświątecznych i poniedziałków.

Przedpłata kosztuje we Lwowie:

kwartalnie	3 złr.	— ct.
miesięcznie	1 „	— „
z odnoszeniem do domu	1 „	30 „

Z przesyłką pocztową w Państwie Austryjackiem:

kwartalnie	3 złr.	60 ct.
miesięcznie	1 „	20 „

KUPOWAĆ MOŻNA
pojedyncze numera
w Administracji,
w składzie tytoniów zagranicznych,
w trafikach i u kolporterów.

PRZEDPŁATĘ i OGŁOSZENIA
przyjmuje:
Administracja KURJERA POLSKIEGO,
ulica Kopernika l. 9. (gdzie urząd telegraficzny)
Ogłoszenia przyjmują się po 4 ct. od wiersza.
Manuskryptów nie zwraca się.

Numer pojedynczy 4 ct.

Dziś Klaudjusza „ Łuki Ew.	Wschód słońca o godz. 6 m. 47 Zachód „ „ 4 „ 38	Długość dnia godzin 10 m. 48 Ubyło „ „ 5 „ —	Jutro Wolfganga „ N. 20 po Sesz. Hł. 3

Rocznica: Dnia 30. paźdz. 1432. Władysław Jagiełło potwierdza dawne prawa i przywileje mieszkańcom Wołynia.

— W niedzielę 31. b. m. w kościele Arch. Kat. mieć będzie kazanie o godz. 10. ks. Dr. A. Krechowiecki; sumę odprawi ks. kan. A. Mazurak.

— W poniedziałek, w uroczystości wszystkich świętych, suma o godz. 10., którą odprawi JE. ks. Arcybiskup; w czasie sumy kazać będzie ks. prałat Solecki. Po południu o godz. 3. nieszpory zwykłe, a po nich żałobne. We wtorek, w dniu zadusznym, początek nabożeństwa o godz. 6. rano, suma o pół do 8., po niej kazanie o kwadrans na 9. i procesja żałobna.

W niedzielę 31. b. m., w kościele wszystkich świętych, kazanie mieć będzie ks. Łukasz Dankiewicz, sumę odprawi ks. Leon Trusiewicz.

W poniedziałek kazanie mieć będzie ks. Pius Mianowski, sumę odprawi ks. Kustosz Justyn Szaflarski. We wtorek, w dniu zadusznym, kazanie mieć będzie ks. Leon Tru siewicz.

Kronika.

— *Kronika krakowska.* (Okropności. Okropności drukowane i pisane. Okropności kute z kamienia i gliny. Okropności malowane.)

Aaaa! To okropność, co się teraz dzieje w tej stolicy Piastów i Jagiellonów! No, ale napróżno oczekujecie, bym wam wszystko a wszystko opisał, co tylko wiem, i co wiem, i co nie wiem, czego się domyślam i nie domyślam, co słyszałem i czego niesłyszałem. A nietylko słyszeć tu można przeróżne okropności, ale zarazem można ich się i naczytać do sytu. I tak np. ogłasza magistrat królewskiego głównego miasta Krakowa, przez swego sekwestratora, że jest do sprzedania drogą licytacji: *jedna pistoleta dwururkowa*; pan Grossmann, cukiernik, chce nas upajać swymi *likforami*, na św. Jana ulicy nie trudno znaleźć *fhut* do sklepu, a najnowsze muzeum woskowych arcydzieł, ogłasza sążnistemi afiszami, że rozbiło swą budę na placu *Pot samkem.* Widocznie chcąc się zemścić na swym kulturtregerze i na jego kuzynie, który chcąc zapewnić, że w jego nowo otwartym składzie i po polskiemu rozmówić się można, umieścił na blasze napis: *tu polsky cada*, co pewnie miało znaczyć: tu się po polsku nikt nie dogada, widocznie, powtarzam, chcąc się zemścić, umieścił p. Mańkowski w swej restauracji proklamację do niemieckiej kieszeni w tych słowach: *Man erzucht glaich zu zalän.*

A co? Czy to szwaba nie rozgniewa? Gdy złowiwszy do swej budy z woskowemi karykaturami paru ciekawych, lub sprzedawszy choć dwa łokcie płótna, pospieszy na pufelek kiwa do Kocia i taki napis przeczyta! Toż to będzie tryumf szanownego gospodarza, gdy szwabowi powie pater noster, że mu aż w pięty pójdzie, że to wet za wet za polskie napisy! Takich to drukowanych okropności nie brak w Krakowie, ale nie na drukowanych koniec; również i malowane ma Kraków okropności. Zamilczę już o tych malowanych okropnościach, które się snują po mieście przez dzień cały, lecz wspomnę tylko o wystawie obrazow. Nie chcąc zaś na siebie brać odpowiedzialności za krytykę, będę tylko powtarzał uwagi podsłuchane na wystawie towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w pałacu Biskupim. Wchodzimy po wielkich wschodach, oglądamy bezpłatnie wystawę rzeźb, — dla czego za obrazy trzeba płacić 30 centów, a rzeźby podziwiać można za darmo? Nierozumiem. — Lecz oto gromadka ludzi — bo tłok wszędzie okropny — stoi przed „geniuszem“ p. Kurzawy:

— Czegoż się tak zamyśliłeś?

— Ubolewam, że geniusz p. Kurzawy nie zdarł jeszcze więzów z swych rąk i skrzydeł, i podobno nigdy już ich nie rozerwie!

Złośliwy, pomyślałem i poszedłem dalej;

— Cóż się tak przypatrujesz Aleksandrowi Wielkiemu, co?

— Dziwię się że był tak dzielnym wojownikiem swego czasu, dzisiaj bowiem nie wziętoby go nawet do wojska, bo ma chorobliwie grubą szyję!

— Bo to widzisz Aleksander Gruboszyi!

Spojrzałem na Gruboszyjego. Mają rację! pomyślałem i poszedłem dalej. Opuściłem sale rzeźb, by się przypatrzyć obrazom. — Podsłuchajmy co krytyka mówi o obrazie, którego dzisiaj, że tak powiem, swięto obchodzimy — „Zamordowanie króla Przemysława“ przez Matejkę.

— Bój się Boga! Cóż za rękę kolosalną ma ta kobieta!

— Ha! trudno, Matejko bierze zawsze za modele swoich najbliższych!

— No, to jeżeli będzie to i do kobiet stósować, będzie rysować wkrótce — karykatury. Gbury! pomyślałem, i stanąłem przed Pruszkowskiego: kwiatem paproci.

— Szkoda, że artysta nie kazał nieco przerąbać tych dziewiczych lasów. — Uciekłem, by dalej nie słuchać, i wpadłem na portret pani X.*

— A to pani X* — ależ fatalnie nie podobna!

— No, a jakżeż ją pan poznałeś, zapytałem.

— Po tej krakusce czarnej, w której zawsze widuję ją na A-B. Ona najpodobniejsza z portretu.

— Jesteś pan wesoły!

— Chodź pan, pokażę panu coś weselszego; oto obrazy Chełchońskiego; tutaj koń i woźnica zamarzł, jak uczy załączona karteczka, ja jednak sądzę, że i artysta zamarzł w czasie tej pracy, bo to zaledwie podkład pod obraz. Lecz co to tam widać z tyłu?

— To może będą wilki, odrzekłem.

— A ja myślałem, że to zakonnicy z góry świętego Bernarda.

— No, chodź pan dalej, pokażę panu tego samego artysty „dziewczynę w jajecznicy“ — czyli, jak chce autor, na łące, i łapanie psów na stryczek przezwane „babskiem latem.“

Obejrzawszy wyżej wspomniane, malowane okropności, uciekłem memu znajomemu, i stanąłem przed śmiercią Czartoryskiego.

— Co za szkoda, że on umarł w nocy, mówiła jakaś panienka, bylibyśmy może obraz widzieli!

Przed Mireckiego „wprowadzeniem muzyki włoskiej“ taką zanotowałem pogadankę:

— A to co?

— Wprowadzenie charta na dwór królowej Bony.

— Patrzajno, ta biedaczka widocznie spazmy cierpi; zdrowa kobieta tak siedziećby nie mogła.

— To też dwaj jej sąsiedzi oczy pozamykali ze strachu!

— A ta tu na przodzie może spaść z krzesła.

— Nie, bo najprzód, nie mogłaby tak usiąść. Dużo jeszcze, bardzo dużo mówiono, lecz ja się i powtarzać boję; więc uciekłem z wystawy co żywo, by nie usłyszeć jeszcze czego więcej, czem by się z wami podzielić nie można było.

Na rogu ulicy czytam kartę pośmiertną, ś. p. Józefa Straszyńskiego, wypisano mu wszystkie tytuły, lecz pominięto, że był profesorem techniki. Tak to teraz za skandal się uważa wszelki stosunek z krakowskim instytutem technicznym. Wkrótce pedele zapierać się będą nawet, że tam nimi byli. Ha! trudno — na kogo Pan Bóg, to i wszyscy święci! Juchha; przygniatać to co upadło, zamiast usiłować podnieść. To także okropność!

O, znalazłoby się jeszcze wiele innych okropności, ale ich wam nie donoszę, poprzestając dziś tylko na okropnościach drukowanych i malowanych. A wiecie dla czego wam wszystkiego nie napiszę, co wiem i czego się domyślam?

Otóż dla tego, bo Lwówek zarozumiały, toby myślał, że on wiele lepszy od starego Krakowa, a temczasem jak się dowiadujemy, od lwowskich kronikarzy — macie też i *u wilwowi* swoje okropności. Ω.

— **Z towarzystwa prawniczego.** W sobotę dnia 30. b. m. o godzinie pół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalnościach towarzystwa prawniczego posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny; Wykład Dr. Augusta Balasitsa „O pisemnem postępowaniu przygotowawczem w ustnym procesie cywilnym.“

Zarazem podaje się do ogólnej wiadomości, że do sekcji dla prawa pozytywnego

wybrany został prof. Dr. Loon Piętak przewodniczącym; Dr. Maurycy Jekeles zastępcą przewodniczącego, i Dr. Karol Stromenger sekretarzem.

— Z zakładu nauk wojskowego p. Koestlicha: zdał wczoraj, 28. t. m., egzamin na jednorocznego ochotnika, p. Kornel Schubuth.

Sprawy sądowe.

— **Sprzeniewierzenie.** Dnia 3. listopada odbędzie się ostateczna rozprawa przeciw Zygm. Medweczkiemu o zbrodnię sprzeniewierzenia. Obwiniony znanym jest powszechnie ze swych występów na arenie życia politycznego, a ponieważ w sprawę tę zamięszanych jest wiele innych znakomitości, więc rozprawa ta przedstawi zapewne smutny obraz moralnego upadku pewnego stronnictwa politycznego.

Zapiski artystyczne i literackie.

— Zamierzyliśmy podawać od czasu do czasu w „Kurjerze“ krótkie wzmianki o ruchu stowarzyszeń ruskich; tymczasem zaś wyliczymy tu te stowarzyszenia, zaczynając od najdawniejszych:

1. „Instytut Stauropigiański“ istniejący wyżej 300 lat, potwierdzony przez Józefa II. Jego zadanie: Utrzymanie cerkwi, trzech księży, diaków, bursy dla ubogiej młodzieży, drukarni, księgarni, tudzież wydawnictwo ksiąg cerkiewnych i książek szkolnych. Lwów.

2. „Dom narodny“, Towarzystwo istniejące od 25ciu lat. Cel mniej więcej ten sam.

3. „Halicko-ruska Matyca“, istnieje 26 lat. Cel: wydawnictwo książek szkolnych, naukowych i ludowych. Lwów.

4. „Ruska Rada“, Towarzystwo polityczne istnieje 5 lat. Lwów.

5. „Akademyczeskyj Kružok“ (Akad. kółko“), stowarzyszenie akademików ruskiej narodowości. Lwów.

6. „Družeskyj Łychwiar'“, („Przyjacielski Lichwiarz“), stowarzyszenie ruskich akademików. Lwów.

7. „Ruskie Kasyno“, stowarzyszenie zawiązujące się. Lwów.

8. „Ruska Besida“ kasyno dawniejsze. Lwów.

9. „Towarzystwo imienia Szewczenki“. Cel: wydawnictwo książek w ruskim języku. Lwów.

10. „Proświta“. Cel: wydawnictwo szkolnych i popularnych książek w języku ruskim. Lwów.

11. „Pobratym“, towarzystwo rękodzielników. Lwów.

12. „Towarzystwo imienia Michała Kaczkowskiego“ w Kołomyi. Cel jego: wydawnictwo książek ludowych, umoralnienie ludu, walka przeciw lichwie i t. d.

13. „Bractwo św. Michała“ w Kołomyi. Cel: wspieranie uczącej się młodzieży.

14. „Towarzystwo ruskiej Bursy“ w Stanisławowie. Oczekuje zatwierdzenia rządowego.

15. „Towarzystwo ruskiej Bursy w Tarnopolu.

16. „Bractwo św. Mikołaja“ w Przemyślu. Cel: wspieranie ubogiej uczącej się młodzieży.

17. „Ruska Besida“ w Przemyślu.

18. „Ruska Rada“ w Czerniowcach, towarzystwo polityczne.

19. „Ruska Besida“ w Czzerniowcach.

20. „Towarzystwo ruskiej Bursy“ w Stryju.

21. „Towarzystwo św. Bazylego Wielkiego“ w Ungwarze. Cel: wydawnictwo książek i dziennika.

22. „Towarzystwo św. Jana Chrzciciela“ w Preszowie. Cel: wspieranie ubogiej uczącej się młodzieży.

23. „Osnowa“, towarzystwo ruskich akademikóm w Wiedniu.

24. „Sicz“, takież towarzystwo w Wiedniu.

Oprócz tego jest kilka Towarzystw na prowincji mniejszej wagi, mających na celu lokalne swoje interesa, np. w Zbarażu, Pomorzanach i t. d.

— **Ruskie czasopisma w bież. roku.** Następujące perjodyczne czasopisma ruskie wychodzą w bieżącym roku: 1. „Słowo“, 2. „Druh“, 3. „Łastiwka“, 4. „Ruskyj Syon“, 5. „Prawda“, 6. „Gazeta szkilna“, we Lwowie; następne zaś: 7. „Ruska Rada“, 8. „Nauka“ i 9. „Narodna Szkoła“ w Kołomyi. Oprócz tego wychodzi w Ungwarze ruski dziennik „Karpat“.

— **Koncert z zabawą.** Z okazji zjazdu galicyjskich ochotniczych straży ogniowych danym będzie d. 31. b. m. w sali domu Narodnego koncert wokalno-instrumentalny, pod artystycznem kierownictwem p. *Mikulego*, przy współudziale panny G., pań S. i N. i pp. M. S. W. B. N., po ukończeniu którego nastąpi w świetnie przystrojonej sali przy odgłosie doborowej kapeli, zabawa z tańcami. Początek koncertu o godzinie 6. wieczór. Wstęp od osoby na koncert i zabawę 2 złr., karta familijna na 4 osoby 4 złr. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta tylko za okazaniem zaproszenia, wystosowanego z Wydziału Towarzystwa ochot. straży ogniowej „Sokół.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

— Do rzeczy ciekawych, kunsztownych, nawet artystycznych należy bezsprzecznie model młockarni pokosowej, pomysłu p. Zalewskiego, właściciela dóbr Rotmistrzówka w gubernii kijowskiej. Znawcy specjaliści, jak agronomowie tak i mechanicy, oddają bezwzględną pochwałę wynalazkowi p. Zalewskiego. Na wystawie odeskiej ów model młockarni pokosowej wzbadza powszechny podziw i wynalazca ani na chwilę nie jest wolnym od przyjemnego obowiązku tłómaczenia i objaśniania kwestji swego wynalazkowi. Konstrukcja mechanizmu jest prostą, że tak powiem, pierwotną. Walec o małych skrzydłach zębatych, osadzony przy przednich kołach wozowych, zgarnia pokosy na elewator ruchomy, po którym pokosy posnwają się w górę i doszedłszy do końca elewatora, wpadają w otwór młocarny, w którym funkcją młócenia odbywa walec czyli bęben zwykły. Z pod walca ziarno spada jeszcze niżej na sita oczyszczające je, zkąd wychodzi dwoma kanałami w worki zawieszone przy otworach kanałów; słoma zaś wychodzi z pod walca młocarnego na grabie ruchome, których funkcja polega na wyrzuceniu słomy omłóconej na zewnątrz. Drogą kanałów, jakiemi zboże przechodzi z sita do worków, przechodzi również plewa, z tą tylko różnicą, że dla plewy służą inne kanały, a bynajmniej nie te same co dla ziarna. Taki jest mechanizm z procesualnej jego strony, ze strony jego funkcji. Z opisu powyższego wypadają następujące składowe części mechanizmu: walec podbierający pokosy, elewator, walec młocarny, sita i grabie ruchome. Części te idą po sobie w tym porządku, w jakim się znajdują w powyższym opisie. Wszystkie te części wprowadzają się w ruch za pomocą tylko jednego koła zębatego, osadzonego na osi tylnej przy jednem z kół, na których spoczywa cały mechanizm. Prócz koła zębatego, znajdują się cztery bloki, po dwa z każdej strony elewatory. Każdy z czytelników domyśli się łatwo, że ruch koła zębatego udziela ruch blokom połączonym z sobą pasami rzemiennemi. Oto i wszystko. Przedziwna prostota mechanizmu nie będzie wymagać od robotników tej nadzwyczajnej dbałości i uwagi, jaka jest koniecznie potrzebna przy młocarniach parowych. Wielkość modelu równa się ¼ wielkości przyszłej maszyny. Ciężar, obliczony jest na siłę pociągową czterech roboczych wołów. Nie podobna jest nam tutaj opisywać tych wszystkich oszczędności, jakie młockarnia pokosowa przedstawia w stosunku do młocarni parowych i pracy fizycznej. Na jedną tylko okoliczność zwrócimy uwagę. Wystawmy sobie łany zbożowe już zżęte lub skoszone. Praca związania, zebrania i zniesienia do stodół lub w sterty zostaje uproszczoną do stopnia zniesienia jej zupełnego. To jednak bagatela w porównaniu z czasem dżdżysym, tak zwykłym na początku jesieni, w której to porze, po zebraniu zboża do gumion następuje operacja młocki. Operacja ta z powodu czasu dżdżystego zawiesza się do ustalenia pogody. Czas zaś żniw po największej części jest porą pogodną, piękną, najlepiej służącą do wymłotu zboża. Otóż młocarnia pokosowa p. Zalewskiego wyprzedza ów czas dżdżysty, ubezwzględnia go dla rolnictwa dając możność dokonania młocki równocześnie z operacją żniw. Kończąc, żałujemy że nam brak już miejsca dla przesłania w odgłosie z wystawy tej radości rolników, jaka panowała powszechnie na wystawie. Ze swej strony dorzucamy tylko staropolskie: „Szczęść Boże!“

† Na posiedzeniu sejmu prowincyonalnego W. Ks. Poznańskiego, dnia 16 b. m. przyszła pod obrady petycya o utworzenie towarzystwa kredytowego dla włościan W. Ks. Poznańskiego. Sejm postanowił jednogłośnie petycyą tę przesłać do tronu z prośbą, aby polecono ministerstwu wygotowanie odnośnego projektu do sejmu pruskiego, i oddano, po rozwiązaniu starego Ziemstwa poznańskiego, nowemu towarzystwu kredytowemu dla włościan, bez procentów, 200.000 talarów, którą to sumę miało dawniej stare Ziemstwo poznańskie.

Nadesłane.

Dowiadujemy się, że 3 adwokaci Szomera, p. Dr. Mansch, Dr. Landesberg i wiceprezes Dr. Emil Byk, postanowili muiemaue zgwałcenie praw *(Rechts verletzung)* względem M. Fränkla zemścić, poczytując to jak publiczną sprawę „Szomera“ i całego żydostwa. Zjawiła się bowiem deputacja, pomiędzy którą także Dr. Mansch, u J. E. Schenka z prośbą, aby M. Fränkla na sądnym dniu wypuścić — lecz przeciwnie się stało; przeto w drodze syndykalnej i dyscyplinarnej przedłożą zażalenie z prośbą Najwyższemu Trybunałowi we Wiedniu i jeneralnej Prokuratorji i ministrowi sprawiedliwości o rychłe wydelegowanie niegalicyjskich sędziów *(eusergalizischen Gerichtshofes)*, mających wszystkich sędziów sądu krajowego i Apelacji, którzy mieli udział w pokrzywdzeniu M. Fränkla, drogą karną do odpowiedzialności wściągać. Także mają się udać memoriałem do p. Dr. Kurandy, protektora Szomera, któryby całą sprawę w Radzie państwa przedłożył. — Z poważaniem. *Roth.*

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 27. Października 1875.

Barometr 731·88mm. Psychometr suchy + 3.0C. Barometr wilgotny + 2.0°C. Prężność pary 4·7mm. Wilgoć 83%. — Zachmurzenie 10. Wiatr NW2. Ozon 8 Temperatura powietrza + 2.4°Rm.

Barometr opada.

z dnia 28. Października 1875.

Barometr 731·85mm., Psychometr suchy + 2·88°C Psychometr wilgotny — 2.0°C. Prężność pary 4·8. mm. Wilgoć 85%. — Zachmurzenie 9. Wiatr NW3. Ozon 8. Temperatura powietrza + 2.3°R.

Barometr idzie w górę.

Przewodnik.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5. (pociąg czysto osobowy); po południu o godz 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 35 (pociąg pospieszny); rano o godz. 6. min. 35 (pociąg lokalny)

Do Podwołoczysk: (z głównego dwórca); rano o godz. 1. min. 30 (pociąg pospieszny); w południe o godz 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy);

Do Czerniowiec: rano o godz. 6 min. 50 (pociąg pospieszny): w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany);

Do Stanisławowa: (przez Stryj); rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mięszany);

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): w południe o godz 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godz. 5. min. 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godz. 10. min. 55 (pociąg mięszany), w nocy o godz. 9. min. 45 (pociąg czysto osobowy), wieczór o godz. 8. min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4 min. — (pociąg mięszany), po południu o godz. 3 min. 5 (pociąg mięsz.) w nocy o godz. 10 min. 13 (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (przez Stryj) wieczorem o godz. 7 min: 22 (pociąg mięsz.).

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 4 min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz 3 min. 55 (poc. mięsz.), wieczór o godz. 10 min. 55 (pociąg mięszany).

TARYFA JAZDY

dla fiakrów parokonnych we Lwowie.

I. Jazdy pojedyńcze:

w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się bez powrotu, lub dalszej jazdy . 30 ct

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:

a) za pierwszy kwadrans w dzień . . 30 „
„ „ w nocy . . 45 „
b) za każdy następujący kwadrans w dzień 18 „
„ „ w nocy . . 25 „

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy za cały kwaudrans.

III. Jazdy na miejsca oznaczone:

a) do łazienek Blanka (Kisielki), b) na górę Franciszka Józefa (Wysoki zamek), c) do Węglińskiego ogrodu (lasku), d) do św. Zofii e) do Żelaznej wody, f) na Wulkę, g) do stawu Pełczyńskiego i Panieńskiego, h) do Kortomówki, i) na Bajki, k) do którejbądź rogatki, l) do któregokolwiek cmentarza bez zatrzymania się lub dalszej jazdy . . . 50 ct

IV. Jazdy szczególne:

a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei i od lub do pomieszkania gościa, podczas odchodu lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem a mianowicie: za jazdę fiakra w dzień lub w nocy . . . 1 złr.
Za pakunek większy, któryby obok gościa pomieścić się nie mógł i musiał być z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się 15 ct.

b) Jazdy na bale publiczne lub z balów publicznych . . . . . 80 ct.
Jeżeli w jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bale fiaker wezwany będzie do poczekania, do powrotu, albo dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.

c) Jazda z konduktem pogrzebowym liczy się według czasu.

TARYFA JAZDY

dla dorożek jednokonnych I. klasy czerwoną liczbą i II. klasy żółtą liczbą ozn.

	I kl. cnt.	II k. cnt.
I. Jazdy pojedyńcze:		
W mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się i bez powrotu lub dalszej jazdy	20	15
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		15
a) za pierwszy kwadrans w dzień .	20	22
„ „ w nocy . .	30	8
b) za każdy następujący kwadrans w dzień	10	10
„ „ „ w nocy	15	

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za pełny kwadrans.

III. Jazdy na miejsca oznaczone:

a) do łazienek Blanka (Kisielki), b) na górę Franciszka Józefa (Wysoki zamek), c) do Węglińskiego ogrodu (lasku) d) do św. Zofii, e) do Żelaznej wody, f) na Wulkę, g) do stawu Pełczyńskiego i Panieńskiego, h) do Kortómówki, i) na Bajki, k) do ktorejbądź rogatki, l) do któregokolwiek cmentarza bez zatrzymania się lub dalszej jazdy . . . 30 20

IV. Jazdy szczególne:

a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei i od lub do pomieszkania gościa podczas odchodu lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gością i użytego czasu, z lekkim pakunkiem za jazdę w dzień . 40 30
w nocy 60 45
Za pakunek większy, któryby obok gościa nie mógł się pomieścić i musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się . . 10 10

b) Jazdy na bale publiczne lub z balów 56 30

Jeżeli w jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bale dorożkarz wezwanym będzie do poczekania, do powrotu albo do dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.
Jazdy z konduktem pogrzebowym liczy się według czasu.

— *Sprawozdanie targowe* z dnia 27. października 1875. Mierzyca pszenicy 4 złr. 6 ct. wagi 78 ft.; mierz. żyta 3 złr. 08 ct. wagi 78 ft.; mierz. jęczmienia 2 złr. 41 ct. wagi 64 ft.; mierz. owsa 2 złr. 12 ct. wagi 42 ft.; mierz. hreczki 3 złr. 18 ct. wagi 74 ft.; mierz. prosa — złr. — ct. wagi — ft.; mierz. grochu — złr. — ct. wagi — ft.; mierz. soczewicy — złr. — ct. wagi — ft.; mierz. kartofli złr. 1 ct. 30; cetnar siana 1 złr. 93 ct.; słomy 1 złr. 22 ct.; sąg drzewa twardego 16 złr. 30 ct.; miękkiego 10 złr. 50 ct. Miejski urząd targowy. Lwów dnia 27. października 1875.

Lwów, z izby handlowej 28. października.

	złr.	w. a.		
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł.	203	—	200	50
„ Lwow.-Czern. Jassy „ „ „	138	50	136	50
Bank hip. galic. po 200 złr. .	243	—	241	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. .	87	50	86	75
„ „ „ 4 pr. w. a. .	80	50	79	50
„ „ now. 5 pr. w. a. .	87	50	86	75
Banku hipot. galic. 6 pr. .	93	—	92	30
Gal. zakł. kred. włość 6 pr. .	100	50	99	—
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny . .	91	20	90	10
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie .	89	30	88	40
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	93	50	92	20
Losy miasta Krakowa . .	15	75	14	50
Losy miasta Stanisławowa .	16	75	15	25
VI. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5	26	5	16
Dukat cesarski	5	33	5	24
Napoleondór	9	6	8	96
Półimperjał rossyjski . .	9	23	9	06
Rubel rossyjski srebrny . .	1	68	1	58
Rubel rossyjski papierowy .	1	52	1	50
Talar pruski srebrny . .	—	—	—	—
Pruskie bilety ka owe . .	1	68	1	67
Srebro	104	50	102	50

Wydawca: **Władysław Rapacki i Spółka.** Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Rapacki.** Z drukarni K. Pillera